

[FOTORELACJA] Istota dzieła a masowość kultury. Relacja z premiery książki Étienne’a Gilsona „Społeczeństwo masowe i jego kultura”

Podczas poniedziałkowej dyskusji wokół książki Étienne’a Gilsona „Społeczeństwo masowe i jego kultura” krytycznie i z dystansem spojrzeliśmy na twórczość filozofa. Z pełną świadomością czasu, który dzieli współczesnych czytelników od rozkwitu lat sześćdziesiątych, kiedy ten zbiór esejów ukazał się po raz pierwszy – prelegenci rozważali trafność spostrzeżeń autora.

W dyskusji udział wzięli: Bogna Kosmulska, autorka monografii *Historyczne i doktrynalne uwarunkowania rozwoju myśli Maksyma Wyznawcy*, Paweł Milcarek, filozof, publicysta, założyciel kwartalnika „Christianitas” i Rafał Tichy, redaktor naczelny Magazynu Apokaliptycznego „Czterdzieści i Cztery”. Rozmowę prowadził redaktor Teologii Politycznej – Bartłomiej Kabat.

NA ŻYWO: Kultura jako towar. Wokół książki „Społeczeństw...



– Gilson to kot, który chodzi własnymi drogami. I z tego wynika ta książka – mówił Paweł Milcarek. Opowiadał o zainteresowaniu filozofa estetyką, malarstwem, muzyką, rzeźbą i „pogodzinnym” charakterze książki *Społeczeństwo masowe i jego kultura*. Mówił też o niepokojach zawartych w esejach. – Współcześni mogli postrzegać go jako człowieka, który jest gorzki wobec swoich czasów. Rozpoznania o rozcieńczeniu i rozpadaniu się kultury w masowości mogły martwić – wyjaśnił.

Bogna Kosmulska tłumaczyła „filozoficzną rację” zawartą w kolejności rozdziałów, o której pisał w *Przedmowie* sam autor. Zdaniem prelegentki, w esejach przeważa racja metafizyczna, ze względu na punkt obserwacji autora, czyli punkt filozoficzny. – Muzyka i sztuki plastyczne nie są w tej książce właściwymi sobie. Znajdują się one w innym tworzywie. Zmienia się natura tego dzieła, z którym mamy do czynienia. Dopiero przy literaturze jest inaczej. I ona właśnie ma być najmniej dotknięta przez masowość. Liturgia jest ostatnia, należy do zupełnie innego porządku, ma w sobie wiele z teatru, z sensualności i cielesności. Jej masowość także jest ukazana zupełnie inaczej. Tak uporządkowany zbiór przechodzi od materialności do duchowości – podsumowała Kosmulska.

O rozumieniu przez Gilsona terminu *społeczeństwo masowe* mówił Rafał Tichy. Podkreślał, że filozof dosyć prosto rozumie to pojęcie. – Społeczeństwo masowe rodzi i rozwija się wtedy, gdy masy ludzkie zostają włączone w społeczność, gdy masy ludzi mogą uczestniczyć w aktach, których dokonuje ta społeczność. Kiedy masom przyznaje się kompetencje, które wcześniej posiadały wyłącznie określone klasy społeczne, wtedy mówimy o społeczeństwie masowym – wyjaśnił łącząc to zagadnienie z gustem uniwersalnym. – Gilson mówi, że jedyną uniwersalną formą gustu jest zły gust, a umasowienie zawsze ma wiązać się z wartościowaniem ujemnym. Ale piękna nie do się oddzielić od prawdy i od dobra. Zdrada piękna będzie łączona ze zdradą duchowości, a za duchowością, będzie szła dobra, piękna sztuka. Gilson tu nie do końca jest konsekwentny.

Prelegenci na różne sposoby analizowali problemy, a także zagadnienie dzieła sztuki, którego wyznacznikiem miałyby być niepowtarzalność. Przykładano propozycje Gilsona do dzisiejszej rzeczywistości, późniejszej od samego zbioru o niespełna sześćdziesiąt lat. Szczególnie uwzględniano przy tym formy przekazu i nośniki dzieł sztuki, które wpłynęły na rozumienie kwestii ważnych dla Gilsona. – Dziś to jest kopiowanie, imitowanie z perspektywy innych czasów, innych sposobów. Ale czy można mieć żal do Gilsona, że nie widzi jak to się zmienia? To, co on ma na myśli i to, co prezentuje, jest wyrazem romantycznego kultu dzieła i kontaktu z nim. Dzieło jest czymś, czego nie da się uchwycić, do czego się pielgrzymuje. To inna, również piękna, perspektywa patrzenia na sztukę. I stąd bierze się chęć obrony sakralnie pojmowanego dzieła przed zbezczeszczeniem przez masowość, powtarzalność, które kradną uświęcenie – mówił Paweł Milcarek.

Dzieło jest czymś, czego nie da się uchwycić, do czego się pielgrzymuje. To inna, również piękna, perspektywa patrzenia na sztukę

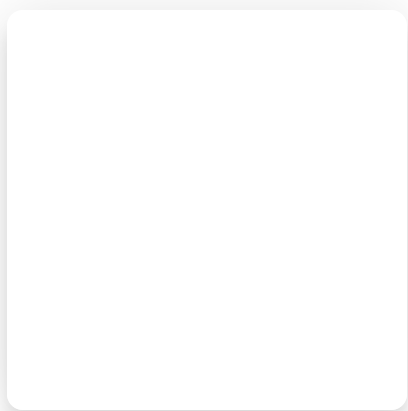
Rozważania Gilsona nad problemem tłumaczeń pojęć filozoficznych i teologicznych z łaciny na języki narodowe okazały się niezwykle

aktualnymi. Wzbudziły wiele kontrowersji i pytań. Tłumaczenie jest przecież, jak mówił Barańczak, niczym innym jak interpretacją. Jak interpretować więc teksty liturgiczne? Jak wpływają zmiany tłumaczeń na wiernych? Czy w istocie udoskonalają tekst? Z takimi pytaniami pozostawili słuchaczy uczestnicy debaty. Lektura książki *Spółczesność masowa i jej kultura*, a także konfrontacja jej ze

społeczną, kulturową i duchową rzeczywistością drugiej dekady dwudziestego pierwszego wieku, to intelektualne zadanie, które podsuwa wiele interpretacji naszych czasów.

Magdalena Idzikowska

Zdjęcia: Jacek Łagowski



Kultura jako towar. Wokół księ

· Podcasty Teologii Politycznej

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.